

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, getto na Podzamczu, ulica Kowalska, ulica Cyrulicza, ulica Lubartowska 10, represje wojenne

Widok na getto w Lublinie

Pamiętam [kiedy] jeszcze było getto po drugiej stronie [Lubartowskiej]. Nie wiem od którego momentu, ale sądzę, że przynajmniej od Kowalskiej w dół pośrodku ulicy stały takie kozły drewniane. Po stronie parzystej już było pusto i tam zasiedlali Polakami, a po drugiej stronie jeszcze byli Żydzi albo ich dopiero usuwali. Były te kozły i takie tablice „Halt!” i „Achtung!” i coś po polsku, że nie wolno tam wchodzić pod groźbą, już nie pamiętam, śmierci czy czego. Koło Cyruliczej, bliżej tego skrzyżowania, były powybijane szyby w sklepikach, ale jeszcze leżały towary. Strasznie trudno było o mydło, o środki czystości, to było coś strasznego, były wszy, nie było czym prać i się myć. Chłopcy wykradali się, patrzyli czy nie ma wartowników przy tych kozłach, żeby ukraść, bo tam leżały na wystawie kawałki mydła i grzebienie.

Myśmy mieszkali prawie naprzeciw Cyruliczej. Pamiętam – już tylko z opowieści – że na Cyruliczej jak opróżniali dom, jak ich zabierali do getta czy gdzie, w jakimś mieszkaniu były pokoje w amfiladzie, jeden za drugim, i w ostatnim pokoju [część Żydzi] zastawili szafami, [za którymi ukryte] były dzieci. Te dzieci [hitlerowcy] znaleźli i zabili.

W domu na Lubartowskiej 10 też była straszna tragedia. Naprzeciw okien, tak jak myśmy mieszkali, w rogu było okno od kuchni z klatki naprzeciwko, a reszta wszystkich okien z tego mieszkania wychodziła [na Wodopojną]. Tam podobno ktoś ukrywał Żydów i kiedyś ich ktoś wydał. [Hitlerowcy] przyszli nad ranem i wszystkich wybili w tym mieszkaniu. Ja całą okupację w to okno patrzyłam, jak byliśmy zamknięci. Jak moja mama handlowała, jechała na wieś po jakieś rąbanki czy coś, to myśmy siedzieli zamknięci w domu, same małe dzieci. Do końca okupacji nikt nie mieszkał w [tamtym] mieszkaniu, przynajmniej nie było śladów. Był kawałek zasłonki, bo to kuchenne okno, ani się światło nie świeciło ani nic, nikogo nie było. Tam podobno wybili i Polaków, i tych Żydów. Wszystkich, kto tam był, dzieci, nie dzieci. Na

miejscu. Oni chcieli uciekać ponoć na Wodopojną, tamtymi oknami, [ale hitlerowcy je] też obstawili.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"